

Najemnicy zaatakowali bazę w Wenezueli

24 grudnia 2019

Wenezuelskie władze twierdzą, że na terytorium ich kraju doszło do ataku na bazę wojskową, w wyniku którego śmierć poniósł jeden żołnierz. Według nich za atak odpowiadają sąsiednie państwa, na czele z Peru, które wspierają przeciwników obecnej władzy i mają ich szkolić w specjalnie do tego przygotowanych obozach treningowych.

Do ataku na bazę wojskową w regionie Gran Sabana na południu Wenezueli miało dojść w niedzielny poranek. Miejscowa obrona terytorialna zdołała go odeprzeć, przy czym napastnikom udało się zabrać część odzyskanego później uzbrojenia, a kilku z nich zostało aresztowanych po pościgu. W wyniku ataku na bazę zginąć miał jeden żołnierz Boliwariańskich Narodowych Sił Zbrojnych Wenezueli.

Tamtejszy minister spraw zagranicznych Jorge Arreaza w wydanym oświadczeniu stwierdził, że osoby odpowiedzialne za atak miały swoją bazę wypadową w sąsiednim Peru. To właśnie ono ma wraz z Kolumbią i Brazylią odpowiadać za możliwość swobodnego działania grupom najemników. Dodatkowo rząd Wenezueli oskarża właśnie Kolumbię o szkolenie osób mających destabilizować sytuację w tym kraju.

Minister spraw zagranicznych Peru, Gustavo Meza-Cuadra, odrzuca z kolei podobne oskarżenia. Jego zdaniem są one niepodparte żadnymi dowodami, dlatego mają głównie służyć utożsamianiu krytyków władz Wenezueli z „incydentami przemocy”.

Na podstawie: Telesurenglish.net, Time.com.

Źródło: Autonom.pl